Nr. 56 56 Kraków, wtorek 26 lutego 1907. Rocznik XVI.

Czwartek: „Król" Administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:

z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,

za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2⅕ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

„Reformy" Bobrzyńskiego.

Projekt Bobrzyńskiego o rozszerzeniu kompetencyi Rady szkolnej krajowej — ma być niejako windykacyą praw przyznanych Radzie szkolnej kraj. w statucie tejże Rady z 1867 roku.

Zakres działania Rady szkolnej co do mianowania nauczycieli i dyrektorów szkół średnich, uszczuplony został postanowieniem cesarskiem z 1875 r., w tym kierunku, że mianowanie tychże oddanem zostało ministerstwu wyznań i oświaty a Rada szkolna miała tylko stawiać dotyczące wnioski.

Dziś wobec haseł „rozszerzenia samorządu krajowego" sejm nasz przedewszystkiem zajął się „ukrajowieniem" szkolnictwa galicyjskiego, a mianowicie chce rozszerzyć troskliwą, ojcowską pieczę Rady szkolnej krajowej na szkoły średnie i szkoły handlowe i przemysłowe.

Co do tych ostatnich przekracza już wniosek dra Bobrzyńskiego ramy statutu 1867 r. — i idzie wiele dalej. Rada szkolna krajowa ma więc odtąd mianować nauczycieli szkół średnich, handlowych i przemysłowych samodzielnie — co do dyrektorów zaś ma przedstawiać terna ministerstwu wyznań i oświaty.

Rada szkolna krajowa ma odtąd decydować o stosunkach służbowych nauczycieli szkół średnich — o ich urlopowaniu — przenoszeniu — pensyowaniu.

Ale koroną tego projektu jest ograniczenie prawa rekursu nauczielstwa od kar porządkowych nakładanych przez Radę szkolną. Odtąd od orzeczenia Rady — nie będzie żadnego środka.

Projekt motywuje to ograniczenie, że „prawo odwołania się od orzeczeń Rady szkolnej szkodzi „karności szkolnej".

Usunięto więc wszelkie więzy, które ograniczały dotąd samowolę Rady. Odtąd nietylko nauczycielstwo szkół ludowych ale i szkół średnich zależeć będzie od „dobrej woli" — rządzącej kliki.

Szlacheckie wstecznictwo uczuwa skrytą radość, że w szpony swe ujmie i „niespokojnego ducha" stanu nauczycielskiego szkół średnich, że „karność i posłuszeństwo" zapanuje bezwzględnie w szkole galicyjskiej

Radość ta jednak może okazać się zbyt przedwczesną.

„Głodomorzy galicyjscy" bowiem dostaną w nauczycielstwie szkół średnich potężnego, u świadomionego sprzymierzeńca — który skutecznie powiedzie ich w bój „o wolną szkołę" i o emancypacyę obywatelską stanu nauczycielskiego.

List z katorgi smoleńskiej.

Smoleńsk, 10 lutego.

Z powodu przepełnienia katorg syberyjskich postanowiono budować więzienia dla skazanych na ciężkie roboty w Rosyi europejskiej. Na razie zaś przerobiono roty aresztanckie w pewnych punktach na centralne więzienia dla katorżan. Właśnie smoleńskie roty aresztanckie zostały na ten cel obrócone. Mogą one pomieścić około 900 katorżan.

Kiedy więzienie poczęło się zapełniać skazańcami, poznali oni, jakie piekło mają do przebycia. Albowiem administracya więzienia postawiła nas w warunki wprost nie do wytrzymania. Np. dano nam bieliznę z materyału, jakiego kupcy używają do worków na zboże. Uszyta bielizna owa jest tak, że rękawy koszuli sięgają zaledwo do łokcia, długość do wpół krzyża, szerokość taka, że jak kto jest średniej tuszy, to owa koszula nie pozwala poruszać się swobodnie i na wet oddychać. Kalesony szyje ten sam krawiec i w ten sam sposób, co koszulę. Pierze ową bieliznę jeden z więźniów, a brud widoczny na niej po „wypraniu" jest dowodem, że nie widzi ona w praniu ani gorącej wody, ani mydła. Bo gdy się ją otrzyma raz na dwa tygodnie dla zmiany, to wygląda jak ziemia i niktby jej się nie odważył włożyć, gdyby jej sobie nie przepłukał w zimnej wodzie. Zaznaczyć należy, że bielizna ta jest przechowywana i prana wszystka razem, pomimo, że mamy pomiędzy nami rozmaitych chorych — syfilityków, wenerykow i t. t.

Towarzysze, widząc to ohydne niedbalstwo administracyi, a chcąc uniknąć chorób zaraźliwych, zażądali, aby im wydano ze składu własną bieliznę i pościel, którą każdy będzie sam sobie prał. Nie na to przecież przywieźliśmy ze sobą pościel i bieliznę, by gniła w składzie, w którym jest taka wilgoć, że woda stoi kałużą na podłodze. Co się zaś tyczy towarzyszy, nie posiadających własnej bielizny, to postanowiliśmy żądać, aby wydano im na ręce po dwie pary koszul i kalesonów, któreby sobie prali na przemian i aby ta bielizna była z przyzwoitego materyału, luźniejsza i staranniej uszyta. Zażądaliśmy też skarbowej pościeli dla tych, którzy własnej nie mają, przytem domagaliśmy się jakiejś podkładki, którąby można było kłaść na płótno i na niej spać. Pościel skarbowa jest bowiem taka: łóżka jak zwykle w każdem więzieniu rosyjskiem: płotnem obciągnięta żelazna rama, koł dra taka, że, chcąc przykryć nogi, odkrywa się piersi, a po przykryciu piersi obnaża się nogi, a tak jest rzadka, że dobra byłaby do przykrywania się w lecie od much, ale nigdy w zimie. Na poduszkę słomianą, tak małą, że niepodobna na niej głowy utrzymać, nie dają powłoczki, to też, wstając rano, ma się na twarzy kratkę, odbicie brudnego, grubnego płótna poduszki.

Zażądaliśmy, aby nam ulepszono łaźnię, bo jest bardzo brudna, zimna, zupełnie ciemna i nie posiada ani stołów, ani ławek. Zażądaliśmy też, aby nam ulepszono życie, bo o chlebie na wpół z piaskiem i liściach kapusty, posiekanych tasakiem, z której gotują coś na kształt kapuśniaku bez żadnego okraszenia, niepodobna wytrzymać. W dodatku pozwalają sprowadzać z wolności tylko chleb i cukier raz na dwa tygodnie i to nie więcej jak za 50 kop.

Wszystkie te żądania władza odrzuciła.

Doprowadzeni do ostateczności, podejmowaliśmy z siebie bieliznę i wyrzuciliśmy ją wraz z pościelą na korytarz, pozostawiwszy na sobie tylko spodnie i kajdany. Niektórzy wyrzucili nawet spodnie, pozostając tylko w kajdanach.

Inspektorowi wkrótce sprzykrzyło się już patrzeć na trzęsące się zsiniałe od zimna ciała, postanowił więc kres położyć temu jedynemu w swoim rodzaju „strejkowi". Pojechał tedy do Petersburga, gdzie przedstawił sprawę w ten sposób, że winowajcami tego „strejku" jest sześciu katorżan i, skoro się ich wywiezie, „strejk" musi upaść.

Istotnie d. 26 stycznia wywieziono do Szliselburga Woronina, Kantorowicza, Fenkina, Kurcensteina, Żadanowskiego i Herszkowicza. W kilka dni potem przyjechał z Petersburga pomocnik głównego inspektora, aby zobaczyć czy „strejk" skończony. Przekonał się jednak, że wywiezienie owych sześciu nic nie wskórało. Wobec tego postanowił sprowadzić znanego kata pogromcę więźniów w uniformie podpułkownika.

Ten, gdy przyjechał, zastał większą część towarzyszów chorych z przeziębienia i jednego trupa. Rozpoczął więc walkę z chorymi. A trzeba nadmienić, że przybył pijany i cały czas pozostawał w tym stanie. Ledwo mogąc ustać na nogach, obchodził cele, krzycząc: „zdrastwujtie!" Odpowiedzieliśmy mu tak samo: „zdrastwujtie!" On w krzyk: „Dotychczas nie wiecie, że macie mi odpowiadać „zdrawja żełajem wasze wysoko błagorodje!" Nazajutrz nie odpowiedzieliśmy już wcale na jego pozdrowienie. Począł więc wrzeszczeć: „Dano mi władzę zupełną nad wami, ja jestem waszym carem, waszym Bogiem i mogę z wami zrobić, co mi się tylko spodoba, byleby strejk uśmierzył, i wy powinniście mi złożyć uszanowanie".

Odpowiedzieliśmy, że jesteśmy rewolucyonistami i żadnego szacunku dla takich, jak on, nie czujemy. Kiedy począł mówić do nas przez „ty", odpowiedzieliśmy mu tem samem, co go tak rozzłościło, że jął zrywać bandaże tym, co mieli pobwijane szyje z powodu przeziębienia gardła. Używał przytem najbrudniejszych wymyślań, na cośmy mu odpowiedzieli: „chuligan", „czarnosecieniec", „krowopijca", „pijaczyna"!

Wybiegł rozjuszony na podwórze i sprowadził na korytarz rotę żołnierzy z oficerem i bębnem, których spotkaliśmy świstem i krzykiem, że aż więzienie drżało. Ale na nim nie zrobiło to wielkiego wrażenia, bo był pijany, jak świnia. Zaczął wchodzić do cel z żołnierzami, ujmować po dwóch, do trzech, w każdej z nich po paru nagich towarzyszów i kazał wsadzić ich do zimnych karcerów. A ponieważ zabrakło mu zimnych karcerów, więc kazał zaprzestać palenia w całem więzieniu. Widząc jednak, że i to nie na dużo się zdało, sprowadził kozaków, żandarmów i inne wojsko i zaczął chodzić z nimi po celach, wybierając tych towarzyszów, który mu się najmniej podobali. W ten sposób wybrał 23. Zaprowadziwszy ich do kancelaryi, kazał wkładać bieliznę. Odpowiedzieli, że włożą, jeżeli dostaną własną. Zabrano ich z kancelaryi wobec tego i odprowadzono na stacyę — 5 wiorst odległą — skąd wysłano na Sybir.

Widząc, że i to nie pomogło, sprowadził ów pijany podpułkownik żołnierzy konwojowych i zrobił ścisłą rewizyę w całem więzieniu. Pozabierano nam pieniądze, jakie kto miał, pasy, na których nosiliśmy kajdany, choć pasy te były własnością każdego z nas (obecnie nosimy kajdany na sznurkach, które do krwi nacierają biodra), wreszcie książki, materyały piśmienne, listy, herbatę, cukier, lekarstwa i ręczniki. Pozostały nam same spodnie. Gdy zabierano nam rzeczy, nikt ich nie spisywał. Wrzucono je do worków, które zabrano niewiadomo gdzie.

Kto miał słabe nity w kajdanach, kazano je przekuć. Wszystkie karcery zapełniono nagimi i chorymi towarzyszami, a tych, dla których nie wystarczało karcerów, przeprowadzono (chorych i nagich!) do zimnych sutern, nigdy nie opalanych. Kiedy i tam zabrakło miejsca, zakazano pozostałym opuszczać cele nieopalane, a kubły wstawiono do cel. Obecnie nie dają nam nic, oprócz wody i chleba, zabroniono pisywać listy i otrzymywać je od rodzin. Skasowano zupełnie widzenia, palenie papierosów i sprowadzanie z wolności chleba i cukru. Pijany podpułkownik codzień lata po celach i coraz to nowsze obmyśla katusze na konające ofiary.

I w tych warunkach przebywamy od dnia 3 stycznia, a kiedy się to skończy — nie wiemy. Trzeba zaznaczyć, że teraz już większość towarzyszy jest chorych i leżą nago, bez pościeli, o głodzie i chłodzie.

Inspektor szkolny moralnym mordercą nauczycielstwa.

Jeszcze w lecie z. r. donieśliśmy o skardze, którą inspektor szkolny w Zaleszczykach Stanisław Juzwa wytoczył p. Jakóbowi Skulskiemu o obrazę honoru, ponieważ Skulski dnia 18 lipca 1906 obwinił Juzwę, że jest moralnym mordercą nauczycielstwa. Rozprawa przed sądem powiatowym w Zaleszczykach zakończyła się zasądzeniem p. Skulskiego na 50 koron grzywny, ponieważ sędzia nie uznał przeprowadzonego dowodu prawdy za udały. Skulski odwołał się do sądu obwodowego w Tarnopolu, który orzeczeniem z 31 grud. 1906 zniósł wyrok I. instancyi, uwalniając p. Skulskiego od winy i kary. Motywy tego przyjdzie.

Z TEATRU.

„Król Kandaules", dramat w 3 akt. A. Gide'a. „Sganarel", komedya Moliera w 1 akcie.

Wystawiony w sobotę dramat francuskiego poety jest dziełem niezwykłej piękności i mocy: groza antycznej tragedyi, która żywiołową mocą przeznaczeń zdąża do rozwiązania, łączy się w niej z subtelnością poruszanych zagadnień i zachwała śmiałością sytuacyi dramatycznych. Dramat Gide'a niepokoi jak zagadka i tajemnica, narzuca się tysiącem pytań i powątpiewań, zmusza do zadumy, a jednocześnie przez świetną moc dramatyczną, żyje jako dzieło sceniczne, jako tragedya samoistna. To niezmiernie szczęśliwe złączenie dwu niezależnych pierwiastków wywołuje właśnie w dziele Gide'a wrażenie tak wielkiej mocy i artystycznego bogactwa.

Jesteśmy na bajecznym dworze króla Lydyi Kandaulesa. Oto człowiek najszczęśliwszy z ludzi: bogactwa jego nieprzebrane, piękności nie-skalana jego żona królowa najpiękniejsza i najukochańsza. Otacza Kandaulesa dwór przyjaciół i pochlebców; ucztują i w weselu króla. Szczęście królewskiego gwarzą o szczęściu. Możeżli być szczęście nieznane nikomu, przez tego, co je posiadł, pożerane w tajemnicy, jak strawa cuchnąca? Nie musi ono się świecić widome i dotykalne wszystkim, gdyż dopiero wtedy poznać można szczęście własne, gdy innych ozłoci i uszczęśliwi? I ma li szczęście zawsze kształt ten sam, lub może raczej różną przybiera postać i blask? I mówi przebogaty król Kandaules: jest pierwszy szczęścia kształt: pragnąć szczęścia i trawić się w tem dążeniu, i jest wtóry szczęścia kształt: dać wszystkim czerpać z własnego szczęścia ile do syta zapragną i swoje szczęście własne na jedną stawić kartkę. To wtóre jest szczęście wielkich, szczęście królów, szczęście Kandaulesa. Więc na ucztę po raz pierwszy przyprowadza cudo królowę, żonę najmilszą, aby każdy poił się blaskiem jej piękności.

W rybie podanej na uczcie znajduje się pierścień. Biesiadnik ofiarowuje ten pierścień królowi; na pierścieniu tajemnicze słowa. Król zgłębi przeczuciem losów, każe przed obliczem swoje sprowadzić rybaka, który rybę był przyniósł. Przed urokiem szczęścia staje nędzarz: miał chatę i sieci, spłonęły mu właśnie, bo żona spojona winem na uczcie królewskiej, nieostrożnie rozniecila ogień; żonę w oczach królewskich za bija, bo ostatnia jego rzecz przechodzić z rąk do rąk biesiadników królewskich. Gyges ma już tylko siebie, swoją nędzę.

Więc przerażony widokiem nędzy, która niezatwożona istnieć może obok szczęścia niezgłębionego, król Kandaules zaprowadza go do pałacu i komnat swoich. Osypie go złotem i klejnotami bez liku, łańcuch królewski zarzuci mu na ramiona, odda mu pierścień czarnoksięski, który niewidzialnym czyni, nawzie przyjacielem najdroższym i spojrzy w głąb serca. — Zabiłeś żonę, przyjacielu, wszak nie dla jej zalotów. Tyś ujrzał królowę, nędzarzu, i w olśnieniu jej piękna zabiłeś żonę za to, żeś kochał ją dotąd. Broni się Gyges przed myślą niemiętą, ale król bogactwo swego szczęścia rozproszy do końca. Przywiedzie do komnaty żonę-królową i przy Gygesie niewidzialnym od mocy pierścienia senną królową kochanką rozmarzy pieszczotą. I w świetle miesięcznem wyjdzie z sali, powatrzyma wyjść chcącego Gygesa, spuści ciężką komnaty za nim: „Niech wszystko nocką mnie będzie szczęśliwe".

Po nocy nastaje dzień. Spełniona rozrzutność szczęścia żarłocznym bólem gryźć poczyna serce królewskie, lęk go ogarnia przed niewidocznym Gygesem, osłonionym siłą pierścienia, zamrozi czarodzieski odzyskać chce i szuka go naprożno. Nadaremnie królowa wspina go i pieści wspomnieniem rozkoszy, jakiej nocą zaznała: słowa jej tylko większą rozterką zdejmują Kandaulesa. Ale zapanuje nad nim sobą i wróci do biesiad szczęśliwy...

— Nigdy dawniej jeszcze nie byłam tak milowaniem szczęśliwa — mówi Nyssia do króla przed Gygesem niewidzialnym.

Więc Gyges odrzuca przed nią pierścień, ko prasza zwodniczy kłam nocy i szczęście swoje bierze dla siebie samego niepodzielnie do ostatniej myśli, bodaj na chwilę. Ale nie pionąd mu przyjdzie. Królowa za zgwałconą swą wiarę w Kandaulesa, podnosi sztylet, wciska go w dłoń Gygesa na zgubę króla. Wracający Kandaules pada z rąk niewidocznego zabójcy, z prośbą ostatnią, by ujrzeć tego, kogo obdarował nadewszystko. Nyssia na głowę Gygesa kładzie królewską koronę i poddaje się korna jego nowej władzy: zasłoni twarz, zeszyje zasłonę, którą zuchwale z lic szczęścia własnego zrywał był Kandaules.

Wspaniały dramat Gide'a wystawiono i grano bardzo starannie. Główną zaletą przedstawienia był bardzo dobry zespół, harmonijne złożenie szczegółów na jedną całość. Mimo to nie można się było czasem oprzeć wrażeniu, że nie wydobyto jeszcze całej wartości dramatu, jego całej siły tragicznej. Tyczy się to np. końca trzeciego aktu, gdzie szybki zwrot dramatu wymagał większego uderzenia, większego nacisku. Słowa „zabij go" p. Solskiej nie dźwięczały grozą, jaką od niej od tej chwili powinna była iść na widownię. Umiarkowany, stale skupiony i jakby przytłumiony sposób gry p. Solskiego, zupełnie zrozumiały w jego roli Kandaulesa, zbytnio się tu może udzielił innym artystom.

Dramat Gide'a poprzedzała na scenie jednoaktówka Molierowska „Sganarel". Wystawiona dla zyskania na czasie, nie doznała tej należytej opieki i staranności reżyseryi: nie odsłaniała też Moliera, lecz jedynie zamiar przedłużenia zbyt krótkiego (?) widowiska. *t.*

wyroku wykazują straszną wprost gospodarkę Juzwy w jego okręgu.

Mniejsza o takie ustalone fakta jak nieżyczliwość, złośliwość i nieludzkość wobec nauczycieli, których Juzwa bez powodu usuwał z posad, odbierał im przyznany przez Radę szkolną urlop itd., ale najwięcej oburzającym jest fakt z nauczycielką Kazimierą Trembicką, która z powodu prześladowań Juzwy odebrała sobie życie.

Straszną tę historyę przedstawia wyrok sądu tarnopolskiego w następujący sposób:

W r. 1904 była w Szczytowcach Kazimiera Trembicka, panna, lat 24 licząca, nauczycielką przy tamtejszej szkole ludowej. Dnia 1 listopada 1904 wpada oskarżyciel prywatny do tej szkoły, wpiera w Trembicką i to jak ona to rozpowiadać miała, wobec zgromadzonej w szkole dziatwy, że jest w ciąży od Wiktora Kwaśnickiego w siódmym już miesiącu i zmusza ją do protokolarnego stwierdzenia tego w ten sposób, że on działa tylko dla jej dobra, bo chce w ten sposób zmusić Kwaśnickiego, by się z nią ożenił, a zarazem zapewnia ją, że z protokołu tego żadnego urzędowego użytku nie zrobi. Otrzymawszy takie protokolarne poświadczenie Trembickiej, udał się do Wiktora Kwaśnickiego, nauczyciela w Kasperowcach, i każe mu podpisać ten protokoł, że on miał stosunki miłosne z Trembicką i że ona sama mu się niejako narzucała, twierdząc, że protokoł taki musi Kwaśniewski »podpisać«, bo inaczej ona się go nie odczepi.

Swiadectwem lekarskiem z daty Zaleszczyki 9 listopada 1904 wykazała się Trembicka, że brzemienną nie jest i że taką nigdy nie była. Nie uchroniło jej to przed dalszem prześladowaniem Juzwy. Uchwałą Rady szkolnej w Zaleszczykach z 3 marca 1905 została przeniesioną do Uhryńkowiec, a następnie uchwałą z 3 lipca 1905 tejże samej Rady została i z tej posady całkowicie usuniętą. Pierwsza uchwała wcale miejsca nie miała, bo niema jej w aktach rzeczonej Rady szkolnej zaprotokołowanej, a nadto świadek ks. Piotr Ilewicz stanowczo to stwierdził, że uchwały takiej nigdy nie było. Swiadek ten i prawdziwość także drugiej uchwały wątpliwą czyni, twierdzi bowiem, żo on był zawsze na wszystkich posiedzeniach Rady szkolnej obecnym, a podobnej uchwały nigdy tam nie słyszał. W protokole posiedzeń jest jeszcze i trzecia uchwała, której data ołówkiem (14 czerwca 1906) jest zaznaczona tej treści: »uwolnić Kazimierę Trembicką jaką siłę nieukwalifikowaną«. I tym ostatnim motywem zaopatrzono uchwałę z 17 maja 1905 Trembickiej doręczoną. Ks. Ilewicz twierdzi stanowczo, że 17 maja 1905 był na posiedzeniu Rady szkolnej i ani na tem posiedzeniu, ani na żadnem innem podobnej uchwały co do Trembickiej Rada szkolna nie wydała i że on nawet o to oskarżyciela interpelował, który mu odparł, że on zwolnił Trembicką jako siłę nieukwalifikowaną z posady nauczycielki.

P. Trembicka, otrzymawszy ostatnią uchwałę, poczęła szukać sobie posady w innym okręgu szkolnym. Obiecano dać jej posadę w okręgu borszczowskim, żądano jednak od niej, by swoje dokumenty przedłożyła; tymczasem oskarżyciel stanął jej w drodze, bo mimo próśb i błagań aktów tych do starostwa w Borszczowie wysłać on nie chciał. — Trembicka, będąc biedną sierotą, zostawszy nagle bez winy bez chleba i dachu, a wkońcu straciwszy nawet nadzieję, że znów kiedy chleb sobie znajdzie, zażyła trucizny i 14 października zmarła. Że niewinną była, stwierdziła to oprócz tego obdukcya sądowa.

Okoliczności, co do zajścia z Trembicką naprowadzone, stwierdzone zostały aktami dyscyplinarnymi, tudzież zeznaniami świadków: Wiktora Kwaśnickiego, ks. Piotra Ilewicza i ks. Kocyka. Zajścia z Petryckim i z Pitulejem opisane wykazały nieżyczliwość, a nawet złośliwość oskarżyciela prywatnego w traktowaniu podwładnych mu nauczycieli, ostatni zaś postępek jego z ś. p. Trembicką był wprost nieludzkim.

Co na to Rada szkolna krajowa? Wyraziła Juzwie uznanie i pozostawiła go dalej w służbie! Wobec takich stosunków dziwnem jest, że nauczycielstwo całego kraju tak spokojnie walkę swą toczy.

Ruch wyborczy.

Ogłoszenie namiestnictwa o rozpisaniu wyborów do Rady państwa zostało dziś w Krakowie plakatowane. Według autentycznej interpretacyi ustawy, termin do zamawiania list wyborczych zaczyna się od dziś, tj. od ogłoszenia rozpisania wyborów i trwa przez 8 dni. Przy zamawianiu listy wyborczej w magistracie krakowskim należy złożyć 1 koronę tytułem zadatku. Równocześnie plakatuje się ustawę o ochronie swobody wyborów i zgromadzeń.

Zgromadzenie delegatów polskiego stronnictwa demokratycznego i ludowców odbyło się w niedzielę w Krakowie w lokalu redakcyi »Nowej Reformy« przy udziale 63 delegatów. O »organizacyi stronnictwa demokratycznego« referował prof. Wasung z Krakowa, a uchwalono, że najwyższą władzą stronnictwa jest rada naczelna, do której wybrano pp. dra Dwernickiego i dyr. Lityńskiego ze Lwowa, prof. Bandrowskiego, dra Doboszyńskiego, dra Frühlinga, dra Gertlera, dra Adolfa Grossa, Stanisława Nowaka, dyrektora Petelenza, dyr. Sołtysika i Konstantego Srokowskiego z Krakowa, prof. Ciołkosza i dra Ofnera z Tarnowa, dra Oberländera z Jasła, dra Potockiego z Sambora, K. Rollego z Podgórza i dra Gołąba z Wadowic. Oprócz tego do rady należy z urzędu p. Konopiński jako redaktor »Nowej Reformy«. Rada ukonstytuowała się, wybierając prof. Bandrowskiego przewodniczącym, dyr. Petelenza zastępcą, dra A. Grossa i redaktora Konopińskiego delegatami do prezydyum, dra Gertlera sekretarzem, a p. Klaudyusza Dębickiego, inspektora kolei państwowej, skarbnikiem. Po referacie dra Doboszyńskiego »Jak się utworzył polski związek wyborczy«, uchwalono odbyć zjazd złączonych stronnictw w ciągu czerwca b. r.

Zamach na głosy wyborców w Krowodrzy. W uzupełnieniu notatki o rozporządzeniu wójta w Krowodrzy p. Zbroi — nadmieniamy jeszcze, że zupełnie bezprawnie p. wójt wyznaczył 6-dniowy termin do zgłaszania się wyborców. Wzywamy p. Zbroję, żeby zaprzestał podobnych szykan i dopełnił swego obowiązku ustawowego.

Echa wiecu nauczycielskiego.

Lwowskie c. k. Biuro korespondencyjne upraсza nas o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieuzasadnione są zarzuty, uczynione c. k. Biuru korespondencyjnemu w nrach 49 i 51 „Naprzodu“ w artykułach o krajowym wiecu nauczycielskim we Lwowie, jakoby biuro przesłało krakowskim pismom stronnicze sprawozdanie z tego wiecu i fałszywie doniosło, iż część zebranych nie dopuściła p. Daszyńskiego do głosu. Telegraficzna relacya biura, które zasadniczo przestrzega bezstronności, odpowiadała w zupełności faktom Faktem jest, że p. Daszyński dość długo czekał, czy nastąpi wśród zebrania uspokojenie, usiłował przemawiać, widząc jednak, że wrzawa nie ustaje, oświadczył, iż „dla spokoju zrzeka się głosu“, stwierdzając sam temi słowy, iż powodem dalszego trwania niepokoju było jego wystąpienie celem zabrania głosu, poczem cofnął się, a przemawiał zapisany z kolei do głosu p. Stapiński. Gdy p. Daszyński wystąpił po raz wtóry celem zabrania głosu, powstał wśród zebrania znów hałas i z trudem, wskazując, że pragnie odczytać trzymane w ręku pismo, uzyskał p. Daszyński posłuch dla odczytania okólnika krośnieńskiej rady szkolnej okręgowej, do którego nawiązał przemowę. Za prawdziwość tych faktów przyjmuje c. k. Biuro korespondencyjne zupełną odpowiedzialność. Podczas gdy dla sprawozdawców urządzone było miejsce na podium w ujeżdżalni wśród publiczności, zdołał urzędowy sprawozdawca biura przypadkowo uzyskać wstęp na balkon, zarezerwowany dla prezydyum wiecu i mowców i stojąc tuż obok mowców był w możności zaobserwowania i zanotowania w stenogramie przytoczonych powyżej faktów. Co do szczegółu, iżby p. Głąbiński złożył swe oświadczenie „w ręce prezydyum komitetu“, stwierdza c. k. Biuro korespondencyjne, iż p. Głąbiński wygłosił swoje ujęte w kilka słów oświadczenie zwrócony ku zebraniu; rzecz naturalna, że wśród wrzawy słyszeć je mogli tylko najbliżej stojący“.

Z naszej strony możemy powołać się jeszcze na sprawozdania „Kuryera lwowskiego“ i „Głosu“, które sprawę w innem przedstawiły świetle. Nie przypuszczamy, aby c. k. Biuro korespondencyjne rozmyślnie zmieniło stan rzeczy, ale sprawozdawca c. k. Biura musi przyznać, że dwóch ludzi mogło lepiej od niego słyszeć, choć nie siedzieli tak blisko prezydyum Co się tyczy deklaracyi p. Głąbińskiego, odwołujemy się na sprawozdanie „Słowa polskiego“.

KRONIKA.

Kraków, 25 lutego.

W dzisiejszym rannym numerze »Naprzodu« nasz korespondent warszawski podał wiadomość, jakoby napad na pocztę w Warszawie został dokonany przez organizacyę bojową P. P. S.

Według wiadomości, które zasięgnęliśmy u źródła drogą telegraficzną, stwierdzamy, że frakcya rewolucyjna P. P. S. nic wspólnego z napadem tym nie ma.

Napad ma wszelkie cechy wyprawy bandyckiej.

Jak Filip z konopi.

Jedno tylko pismo uznało za stosowne rzucić się na polską partyę socyalno demokratyczną i tem pismem jest „Kuryer lwowski“. Uczynił on to w artykule, pełnym swawolnych zaczepek, na które odpowiadać nie myślimy. Czyżby to miał być skutek koncentracyi ludowców z demokratami, ogłoszonej na czele tego samego numeru „Kuryera lwowskiego“? Nie wiemy, jakiego rodzaju „rozum polityczny“ podyktował „Kuryerowi lwowskiemu“ tę zaczepkę, i wątpimy bardzo, czy to właśnie było potrzebne stronnictwu ludowemu. W każdym razie zarz... rości i „burżuazyjności“ jest ... tylko śmieszne...

Nowiny krakowskie.

Miejska komisya sanitarna odbyła w sobotę pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego posiedzenie, na którem fizyk miejski przedłożył sprawozdanie o śmiertelności i o przebiegu chorób nagminnych w r. 1906. Sprawozdanie wykazuje, iż w r. 1906 na 1000 mieszkańców zmarło 17·3, w porównaniu z r. 1905 mniej o 1·6. Ogółem zmarło 1754. Z chorób zakaźnych pojawiała się częściej szkarlatyna i odra. Śmiertelność w tych chorobach była stosunkowo mała. Na 316 wypadków szkarlatyny 20 zakończyło się śmiercią, na 459 wypadków odry 51 zakończyło się śmiercią. Na tyfus brzuszny zachorowało 53, z tego zmarło 15; na dyfteryę zachorowało 123, zmarło 15, na koklusz zachorowało 128, zmarło 11. Wypadków zapalenia nagminnego opon mózgowo-rdzeniowych było 19, z tych 7 zakończyło się śmiercią. Dyzenteryi nie było ani jednego wypadku.

Nad sprawozdaniem fizyka rozwinęła się dyskusya, po której oświadczyła się komisya za tem, aby biuro sanitarne miejskie ogłaszało w „Przeglądzie lekarskim“ tygodniowe sprawozdanie o przebiegu chorób zakaźnych.

Następnie przedłożył lekarz miejski doktor Schaitter wypracowany przez siebie projekt instrukcyi dla postępowania ze zwłokami w mieście Krakowie. Po krótkiej dyskusyi ogólnej odesłano projekt do subkomitetu, który przedstawić ma swoje wnioski na najbliższem posiedzeniu komisyi sanitarnej. Do podkomitetu wybrano pp.: fizyka dra Bielańskiego, prof. dra Łazarskiego, dyrektora magistratu p. Grodyńskiego i referenta dra Schaittra. Posiedzenie podkomitetu odbędzie się w sobotę.

Strejk w restauracyi Starego Teatru. Odnośnie do ogłoszenia p. Bauera w sprawie „stałych cen“ jego restauracyi upraszamy Szanowną Redakcyę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest, jakoby kiedykolwiek ceny w restauracyi p. Bauera były stałe, p. Bauer zmieniał je codzień prawie, czasem kilka razy jednego dnia. Ten sam gość, który przed chwilą płacił „cechę“, chwilę później ze zdziwieniem musiał zapłacić więcej za te same napoje. Zależało to zupełnie od humoru p. Bauera. Wobec tego więc personal pomocniczy nie był w stanie zmienić tych stosunków.

W danym wypadku gotowiśmy poprzeć twierdzenia powyższe całym szeregiem faktów. Łączymy wyrazy szacunku: Ludwik Białoruski, Zygmunt Maliszewski, Jakób Ewi, Tomasz Mikołajczyk, Adam Dudek, Szymon Wetzstein, Jan Szmeja.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę 27 b. m. o godz. 6 wieczór w domu lekarskim. Na porządku dziennym: 1) Sprawy administracyjne. 2) Dr Ciechanowski: „W sprawie braków i potrzeb szpitalnictwa galicyjskiego“. 3) Dr Bier: „Zafałszowania herbaty i kawy, napotykane w Galicyi“.

— **Oddział młodzieży Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza.** Poufne zebranie członków i gości zaproszonych odbędzie się we środę 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“, Grodzka 43, II. p.

— **W „Spójni“**, stowarzyszeniu młodzieży postępowej, we wtorek 26 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się odczyt akad. Czechowskiego p. t.: „Nowe zadania społeczne na ziemiach polskich“. Wstęp wolny. Grodzka 43, II. p.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Cyrulik Sewilski“, opera Rossiniego.

Wtorek: „Lunatyczka“, opera Belliniego.

Sroda: „Córka pułku“, opera Donizettiego.

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

26

Ruch przeczący.

— Bije mnie.

— A starszą siostrę?

Ten sam ruch.

— Ona mnie też bije.

Odpluwa chłodno, z miną milionera, który żałuje, że nie może dać czego odeń żądają.

— A twego ojca?

— On bije mamę... Ciska jej talerze w łeb, ona w niego szczerby.

— A mnie też nie kochasz?

Milczenie. Nie pluje tak daleko, potem tajemniczy znak, dla nas tylko zrozumiały, oznaczający, że ma jednak jakieś dla mnie uczucie.

— Kochasz mnie, bo ci daję cukierki?

— Nie.

— Bo podaję ci miseczkę ze śniadaniem, myję cię?

— Nie.

— A więc dla czego?

Patrzy na mnie, niekontent, w złym humorze i spuszczając powieki, mówi nieuprzejmie:

— Bo masz obrazki w oczach.

Pisałam ostatnio, że należy podporządkować moralność faktom indywidualnym, a więc — ponieważ położyć się nie mogę — chcę w tej kwestyi przedstawić coś, co męczy mnie od czasu, jak do rozumu doszłam: jestem poprostu oburzoną, jak ocenia się cnoty ludzi wedle postępków innych ludzi. Dlaczego mówić, że przemysłowiec zarabiający 50.000 franków rocznie, uczciwszy jest niż zgłodniały nędzarz, który kradł? że pani Prudhomme zaspokojona we wszystkich swych pragnieniach, cnotliwszą jest niż Nana? Żeby módz porównywać, trzebaby: by bogaty przemysłowiec, szczęśliwa pani Prudhomme, znaleźli się w tych samych warunkach materyalnych, co ten nędzarz lub Nana.

Oczywistość tego twierdzenia jest już prawie dziecinna. Kiedy widzimy dwie nieznane osoby, jedną, która w kąpieli tonie, drugą zaś na wybrzeżu, idącą pewnym krokiem, nie mówimy przecież: ta osoba, idąca tak pewnym krokiem, nie utonęłaby! Nie wiemy tego, poprostu stwierdzamy tylko dwie różne sytuacye.

Dlaczego, gdy widzimy panią Prudhomme obok Nany, utrzymujemy, że ta pierwsza jest cnotliwszą. Cnotą jest nie utonąć. Pani Prudhomme nie tonęła nigdy w nędzy, nie wiadomo też, czyby wypłynęła. Również nie jest to uczciwością ze strony kapitalisty, że nie ukradnie pudełka sardynek z wystawy Potina. Oczywiście nie jest to rzeczą zdrożną być zabezpieczonym od biedy, ale nie jest to też zasługą. Powiedzmy, że jest to fakt moralnie obojętny.

A cnota jest czynem. I nie znamy bardziej komicznego pomysłu na świecie, jak sąd honorowy, złożony z panów dobrze urodzonych, dobrze wychowanych i dobrze zabezpieczonych.

5 luty. — Tracę czas na porównywaniu udzielanych nauk, rozwojem dzieci; zobaczmy czy „się zgadza“.

Nie mogę otrząść się z tego; mimo, że malcy ciągle wieszają się mojego fartucha, mimo, że zajmuję się nimi szczerze, odpowiadam im uważnie, wycieram, szoruję, wszystko naprożno — moja obserwacya krytyczna nie ustaje ani na chwilę.

Cóż chcecie! Takie piękno przepełnia atmosferę, gdy nauczycielki i uczniowie rozumieją się gruntownie i łączą swe myśli i uczucia! I tak byle czem, bajeczkami o słabych, małych zwierzątkach można zająć i rozwinąć umysł dziecięcy. Ludwisia Cloutet (Myszka) z oczami błyszczącemi jak dyamenty, duszą całą tonie w duszy nauczycielki i w zamian chłonie jej duszę.

Ale zdarza się też przeciwnie.

Dziś w klasie starszych obserwowałam przeważnie karki i ramiona; co tu za rozmaitość! U Adama czuć tam siłę, u Gillona — głupotę; kilka dziewczynek pod spuszczonym warkoczem mają już biel i czystość marmuru: Julia Kasen, Irma Guepin, Leon Cheron i Myszka mają karczki bardzo śniade i tak cienkie, cienkie!

Seminarzystka wykładała historyę. Pozornie wszystkie dzieci wydawały się bardzo uważne, ale przyjrzawszy się, dokładnie widziałam, że wygłaszane zdania rozmaicie na nie oddziaływały.

Jak to źle, gdy nauczycielka nie zagłębia się w ciemnie tych drobnych umysłów, lub gdy otwiera im zbyt skomplikowany widok własnej inteligencyi! Wygląda to, jakby ktoś w dobrej wierze pokazywał kolory ślepemu i wybierać mu kazał.

Moja silna kompleksya Paryżanki szczególnie „mięknie“.

Delegat okręgowy wprowadził niedawno nową damę opiekunkę, otyłą staruszkę w żałobie, której przedstawiono cały skład szkoły, nie wyłączając służących.

Przy tej okazyi pan Libois puścił się na mówkę, wychwalającą zasługi każdego: bardzo oddana szkole pani dyrektorka, szczerze oddane panna Bord, pani Galant, pani Paulin.

Dlaczegóż zarumieniłam się, jak głupia, gdy przyszła kolej na mnie? I dlaczego on — głupi także — uśmiechnięty kiedy mówił o tych paniach — wydał się nagle poważniejszym i starał się nie spojrzeć na mnie?

— I wkońcu panna Róża, która.. której macierzyńskie usługi niemniej są ważne...

Zresztą nic anormalnego; inaczej pani Paulin byłaby to już zauważyła.

Nie trzeba winić nikogo; przechodzę jakiś kryzys. Czyż nie płakałam już wczoraj o nowego małego ucznia? Matka przyszła po niego; zawahał się, jakby miał tylko jeden pocałunek do dyspozycyi, już miał mi go dać i nagle żywo pocałował matkę. Zostałam na koszu zawstydzona.

Doprawdy przechodzę męki zazdrości, patrząc na tych ludzi, posiadających dzieci. Chciałabym także coś posiadać.

Choroba ta jest gorszą, niż mi się zdało; nie śmiem się przyznać: „usłałam gniazdko!“. Kącik swego pokoju przygotowałam na przygarnięcie jakiego opuszczonego dziecka... szykuję jakieś ubranko. Istnieje precedens tego rodzaju w mojej rodzinie; wuj długo chował ułaskawioną synogarlicę, która wysiadywała jajko drewniane od cerowania pończoch

Wspominałam, że w tej dzielnicy ubogiej pospolite są dzieci ze spiczastemi twarzami: spiczaste są ich czoła, nosy, podbródki, jak gdyby ktoś całą garścią ugniatał miękki wosk. Tak, doprawdy wosk, bo niepodobna nazwać ciałem tej substancyi bezbarwnej, wielkiej, przez którą przebija kilka cieniutkich błękitnych żyłek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Czwartek: „Sganarele“, komedya w 1 akcie Moliera: „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach André Gide'a.

Piątek: „Kandida“, sztuka w 3 aktach B. Shaw'a (występ p. Maryi Przybyłko)

Sobota: „Czajka“, komedya w 4 aktach Ant. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Księżyc i słońce“. „Pożegnanie“ „Antkowe wesele“, komedye w 1 akcie Z. Przybylskiego; „Folwark Primerose“, komedya w 1 akcie Cormon. O godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej

Poniedziałek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (występ p. M. Przybyłko).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we wtorek od godziny 7½ do 8½ wieczorem inżynier Edmund Libański. Z cyklu: „Sztuka ludów starożytnych jako wyraz ich kultury“: „Grecya“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju

Następcą Korytowskiego na urzędzie wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu mianowany został radca dworu Prokopowicz, dotychczas zajmujący prowizorycznie ten urząd.

Znów pożar szybu w Borysławiu. W nocy 21 b. m. znowu zgorzał jeden szyb na t. zw. Rateczynie obok Borysławia, należący do firmy Sroczyński i Sp. Ofiar w ludziach nie było.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa napadu na pocztę w Warszawie Dwaj żołnierze z warszawskiego pułku fortecznego, zranieni podczas napadu, zmarli w szpitalu ujazdowskim. Po sprawdzeniu ksiąg przez specyalnie delegowanych do tego urzędników pocztowych, okazało się, że napastnicy zabrali 6.427 rubli.

Strzelanina. Pod Sosnowcem, wachmistrz żandarmeryi razem ze strażnikiem chciał zaaresztować czterech ludzi. Ci zaczęli strzelać. Podczas wymiany strzałów, padł trupem ugodzony kulą rewolwerową żandarm. Zabity też został jeden z napastników. Strażnika postrzelono, ale pomimo to zdołał ująć jednego z napastników.

Zabójstwo strażnika W Strzemieszycach, nieznani ludzie 6 wystrzałami rewolwerowymi zabili strażnika.

Rozstrzelanie W piątek, o godz. 7 rano pod Kaleniem, w okolicach Lublina rozstrzelano skazanych na śmierć przez sąd polowy w Lublinie: Franciszka Ksawerego Horockego, Stanisława Sierpnia i Józefa Golińskiego, wszystkich trzech młodych ludzi w wieku lat 18, 21 i 22, robotników, którzy w ubiegłym tygodniu dopuścili się zbrodniczego napadu na mieszkanie Herszka Frydmana i zrabowali około 85 rubli.

Echa zabójstwa w Banku handlowym. P. Niemirowskiemu, posądzonemu o udział w zabójstwie Ulanowskiego w Banku handlowym, a przebywającemu od chwili zabójstwa w więzieniu, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi wyznaczył kaucyę w wysokości 10.000 rubli.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **marzec**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie metalowców odbyło się 22 bm. w lokalu Związku. Zagaił tow. Miarczyński, który jako przewodniczący zdał sprawozdanie, w jaki sposób zaczynają postępować majstrowie z robotnikami, a następnie przedstawił tow. Topinka, który objął sekretaryat metalowców i będzie stale w Krakowie urzędował. Tow. Topinek przedstawił zgromadzonym korzyści organizacyi oraz postępowanie organizacyj klerykalnych, które pod opieką takiego np. Drewnoskiego w Sanoku nie dbają o dobro robotnika, przeciwnie w okropny sposób go wyzyskują. W dyskusyi przemawiało kilku robotników, którzy również zachęcali do pracy dla organizacyi, poczem zgromadzenie zamknięto.

Zgromadzenie robotników blacharskich odbyło się 19 bm. przy licznym udziale robotników żydowskich i katolickich. Przewodniczył tow. Miarczyński, który krytykował postępowanie majstrów blacharskich wobec robotników i zachęcał do przystąpienia do organizacyi. W dyskusyi przemawiało kilku robotników, żaląc się na stosunki, jakie panują po pracowniach.

Baczność ślusarze! W warsztacie braci Pogorzelskich w Krakowie narzucono robotnikom nowy regulamin roboczy, niekorzystny dla zajętych tam robotników. Wobec czego ci ostatni regulamin odrzucili.

Oburzeni tem panowie Pogorzelscy, chcąc przeprzeć swą wolę i ukarać „nieposłusznych“ wydalili ośmiu robotników.

Ostrzegamy więc wszystkich ślusarzy, przed przyjmowaniem pracy u tych panów.

W sprawie robotników ślusarskich zajętych w warsztacie Pogorzelskich odbyło się dnia 20 bm. poufne zebranie w restauracyi p. Bornsteina na Grzegórzkach. Przemawiali tow. Miarczyński i Żuławski wykazując znaczenie organizacyi zawodowej w walce z pracodawcą.

Strejk robotników masarskich wybuchł w Bernie Morawskiem.

TELEGRAMY

z dnia 25 lutego

Z Sejmu.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odesłano do komisyi szkolnej wniosek stronnictwa centrum w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych. Wniosek uzasadniał poseł Skołyszewski.

Na wniosek komisyi budżetowej uchwalono utworzyć posadę krajowego inspektora szpitalów w VI. randze urzędników wydziału krajowego.

Po dyskusyi, w której brali udział: referent Gniewosz, ks. Wilczkiewicz i Pilat, uchwalono wnioski komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie sadownictwa. Po referacie Maissa uchwalono wnioski w sprawie założenia krajowej osady dla nieletnich przestępców.

Uchwalono wnioski komisyi administracyjnej w sprawie budowy koszar; wnioski komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie szkoły rolniczej w Czernichowie.

Ostatni punkt porządku dziennego, tj. sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku Bobrzyńskiego co do Rady szkolnej krajowej odłożył marszałek na środę. W tej sprawie zapisało się wielu mowców do głosu. Następne posiedzenie odbędzie się we środę o g. 10 przed południem.

Reforma mieszkań.

Wiedeń. Przy nadzwyczajnie licznym udziale przedstawicieli władz państwowych i autonomicznych odbyło się tu wczoraj konstytuujące zebranie centrali dla reformy mieszkań. Po mowach powitalnych wygłosił prof. Rauchberg z Pragi wykład o zadaniach centrali. Minister spraw wewnetrznych przyrzekł silne poparcie ze strony rządu. Po przyjęciu statutów dokonano wyborów.

Koncentracya czeska.

Praga. Partya narodowa (staroczeska) odbyła wczoraj pod przewodnictwem dra Mattusza zgromadzenie, na którem zdano sprawozdanie o rezultacie dotychczasowych pertraktacyj w sprawie koncentracyi czeskich stronnictw. Mimo, że upragnione połączenie się wszystkich stronnictw nie zostało osiągniętem, staroczeski komitet wyborczy postawił wniosek, aby celem zapobieżenia większemu rozstrzeleniu głosów przy wyborach do Rady państwa i sejmu, pertraktowano dalej z młodoczechami celem znalezienia sposobu wspólnego postępowania przy wyborach, aby według możności i stosunków zgodzić się na kandydatów. Wniosek ten przyjęto.

Przeciw niedostatecznej reformie sejmowej ordynacyi wyborczej.

Tryest. W mieście i okolicy odbyły się wczoraj i przedwczoraj zgromadzenia protestujące przeciw projektom ustawy tryesteńskiego wydziału krajowego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu względnie Rady miasta Tryestu. Zgromadzenia były zwołane przez włoską partyę socyalistyczną i grupę „Edinost“.

Watykan się zbroi.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że kolegium kardynałów odbyło czerogodzinną naradę, na której ułożono plan wspólnej akcyi na wypadek ostatecznego zerwania między rządem francuskim, a duchowieństwem.

Biskup z Marsylii Andrieu wobec sprawozdawcy wyraził się bardzo pesymistycznie. Powiedział on, że rząd chce przyprzeć duchowieństwo do muru, aby ewentualnie kościoły zamknąć. W najbliższej przyszłości może się okazać konieczność urządzenia prywatnej służby bożej.

Paryż. Arcybiskupi Paryża, Lyonu i Bordeaux, jak donosi „Siecle“ powołali do siebie podwładnych im biskupów, aby ich zawiadomić o nadeszłych z Watykanu świeżych wskazówkach.

Wilhelm o wyborach.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi, że cesarz podczas przyjęcia prezydyum parlamentu poruszył światową sytuacyę polityczną, wyciągając z niej pomyślne prognozy dla utrzymania pokoju. Cesarz miał dalej powiedzieć, że wybory okazały zagranicy, jak usposobioną jest większość (?) narodu niemieckiego w sprawach narodowych. To spostrzeżenie musi oddziałać na stanowisko innych mocarstw wobec Niemiec. Cesarz miał również poruszyć kwestyę powszechnego prawa wyborczego i zauważył, że prawo wyborcze zwalczane z wielu stron okazało się korzystnem.

Strejk robotników tytoniowych w Hiszpanii.

Hendaye. Robotnicy zajęci w fabrykach tytoniowych w San Sebastian rozpoczęli strejk. Gromady robotników przeciągają ulicami.

Z CARATU.

Zamiary kadetów.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Minister spraw wewnętrznych zakazał planowanego na d. 27 bm. ogólno-rosyjskiego zjazdu partyi „wolności ludu“ (kadetów). Komitet centralny partyi nie uważa obecnie za właściwe zwoływać wogóle zjazdu n. p. do Helsingforsu, w każdym jednak razie, przed otwarciem Dumy odbędzie się narada posłów należących do tej frakcyi w sprawie dalszej taktyki. Partya zwraca obecnie swe zamiary ku utworzeniu w Dumie *silnego centrum*, któreby tworzyło przeciwwagę zarówno przeciw najskrajniejszej prawicy jak i przeciw najskrajniejszej lewicy, przyczem nie zbaczałoby ani na krok z drogi lojalnej czynności ustawodawczej.

Zlegalizowanie Maryawitów.

Petersburg. Sekta maryawitów otrzymuje wszelkie prawa zalegalizowanego wyznania. Ministeryum sprawiedliwości obecnie rozważa sprawę, jaki porządek należy zastosować w prowadzeniu ksiąg cywilnych maryawitów, to jest ksiąg metrykalnych, aktów ślubnych i zgonów. Przeciw zalegalizowaniu sekty maryawitów były wyższe władze państwowe, lecz ze względu na zasadę tolerancyi religijnej, zdecydowano się sekcie tej nadać prawa.

„Wyrok śmierci“.

Petersburg. Adw. przys. Weber, pomocnik adw. Gruzenberga, który wykrył zabójców Hercensztajna, otrzymał od czarnych secin wyrok śmierci.

Areszty masowe.

Moskwa. Dokonano tu wielu aresztowań wśród socyalnych demokratów i socyalnych rewolucyonistów. Ogółem będzie pociągniętych do odpowiedzialności 350 osób. Sprawa toczy się w izbie sądowej.

Biały terror.

Odessa. (Tel. wł.). Zwołani przez gen. Kaulbarsa profesorowie uniwersyteccy zażądali zamknięcia głównej kwatery czarnosecińców — herbaciarni związku narodu rosyjskiego. Wskazywano również na to, że panika się wzmaga na skutek pewności, że rząd wspomaga czarne bandy. Kaulbars odpowiedział, że związek został organizowany w celu walki ze skrajnymi żywiołami. Kategorycznie odmówił zamknięcia herbaciarni, rozbrojenia związku, obiecując pogromi Zapewniał, że jest bezsilny wobec związku. Zebrani oświadczyli, że policya dostarcza broni białej gwardyi.

Zwierzęce znęcania się drużyny związkowców nie ustają.

Wybrany do dumy adwokat Pergament otrzymuje listy anonimowe grożące mu losem Hercensztajna.

Z Kaukazu.

Paryż. Depesza nadeszła z Rosyi do ministra spraw zagranicznych donosi, że syn senatora Reymonda, a zięć Lepine'a, padł ofiarą zamachu morderczego na Kaukazie, gdzie był czynnym jako inżynier. Reymond ma być ciężko ranny.

Katastrofa okrętu „Imperatrix“.

Tryest. W ciągu dnia wczorajszego nie nadeszły żadne świeże wiadomości o losie okrętu „Imperatrix“. Okręty stacyjne włoskie i francuski, które odpłynęły na miejsce katastrofy, jeszcze nie powróciły.

Wiedeń. Cesarz polecił zasięgnąć informacyi o katastrofie i kazał, aby mu wszystkie wiadomości bezwłocznie przedkładano.

Canea (Ag. Stef.). Okręt włoski „Curtatone“ przybył tutaj z 33 pozostałymi przy życiu z okrętu „Imperatrix“. Wydaje się, że katastrofa nie jest tak poważną, jak poprzednio sądzono.

Canea. (B. Reutera). Rosyjska łódź torpedowa, która tu przybyła donosi, że włoski okręt wojenny „Curtatone“ oraz łódź francusku „Taucon“ i rosyjska łódź „Chisinee“ jeszcze ciągle zajęte są akcyą ratunkową okrętu „Imperatrix“. Pogoda jest pomyślną. Liczba ofiar nie jest znaną. Przód okrętu „Imperatrix“ znajduje się nad wodą, tylna część pod wodą.

Tryest. Dzisiaj rano otrzymała dyrekcya Lloydu telegram od agenta swego z Canei, który na pokładzie parowca „Castore“ brał udział w ratowaniu rozbitków okrętu „Imperatrix“. Według tej depeszy wszyscy 20 pasażerów okrętu „Imperatrix“: oficerzy, podoficerowie z wyjątkiem trzeciego maszynisty zostali uratowani i po części przez włoski, francuski i grecki okręt stacyjny, po części przez parowiec Lloydu „Castore“ zabrani i przewiezieni do Canei.

Z załogi zatonęło 39 osób, z tego 8 arabskich palaczy. Nazwiska ofiar do tej pory nie są znane. Okręt »Imperatrix« uchodzi za stracony. Ładunek z wyjatkiem małej części uległ zniszczeniu. Na rozkaz austro-węgierskiego konsula parowiec Lloydu »Castore« do jutra pozostaje w Canei, poczem zabierze pasażerów i załogę w dalszą drogę. Kancelarya gabinetowa została natychmiast o treści tej depeszy zawiadomioną.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Canei pod datą wczorajszą: O godz. 3 popołudniu pierwsi rozbitkowie z parowca Lloydu „Impertrix“ zabrani zostali przez francuski i rosyjski okręt stacyjny oraz przez francuską łódź torpedową i przewiezieni do Canei względnie do Suda. Resztę osób zabrał parowiec Lloydu „Castore“. Stan rannych, których umieszczono w szpitalu wojskowym i cywilnym, jest zadowalający. Pierwsza łódź ratunkowa, którą okręt „Imperatrix“ spuścił na morze, została w mgnieniu oka pochłoniętą przez fale.

Z komitetów partyjnych.

⁂ **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. o godzinie 8 wieczorem w redakcyi „Naprzodu“, ul. Sławkowska 29.

⁂ **Adres sekretaryatu partyjnego i zawodowego w Tarnowie:** Józef Skrolisz, Tarnów, plac św. Ducha 2

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Baczność towarzysze budowlani w Krakowie!** W środę 27 b. m. o godzinie 5½ po południu odbędzie się walne zgromadzenie stowarzyszenia robotników budowlanych w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór zarządu, komisyi kontrolującej i sądu polubownego. 4) Wnioski członków. O liczny udział uprasza zarząd.

× **Baczność mężowie zaufania w Krakowie!** Wzywa się mężów zaufania poszczególnych okręgów wyborczych, aby się zjawili we wtorek 26 lutego o godz. 7 wieczorem w następujących lokalach:

I. okręg wyborczy (Śródmieście) w Związku stow. rob., Wiślna 5.

II. okręg wyborczy (Stradom-Nowy Świat-Piasek) w Związku stow. rob, Wiślna 5.

III. okręg wyborczy (Piasek-Kleparz) Rynek Kleparski 9.

IV. okręg wyborczy (Wesoła) w stow. kolejarzy, Topolowa 12.

V. okręg wyborczy (Kazmierz) w stow. „Postęp“, Miodowa 25.

Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

× **Baczność asesorowie przemysłowi w Krakowie!** We wtorek 26 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob (Wiślna 5) wygłosi odczyt tow. dr Zygmunt Marek.

× **Walne zgromadzente stowarzyszenia malarzy i lakierników w Krakowie** odbędzie się we środę 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5).

× **Baczność ślusarze krakowscy!** We wtorek 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie ślusarzy warsztatowych w lokalu Związku stow. rob (Wiślna 5). Ze względu na ważne sprawy, a to: narzucenie regulaminu ze strony majstrów, uprasza się, ażeby żadnego nie brakło na tem zgromadzeniu.

× **Walne zebranie „Zgromadzenia towarzyszów krawieckich“ w Krakowie** odbędzie się dnia 3 marca b. r. w sali Rady miejskiej o godz. 2 po południu Lista uprawnionych do wzięcia udziału w temże zebraniu wyłożona jest do przejrzenia w biurze Kasy chorych, ul. Stolarska 13, którą przeglądać można w godzinach urzędowych. Na porządku dziennym są wybory do zarządu Kasy chorych, o az do wszystkich poszczególnych funkcyj przy stowarzyszeniu. Kraków, dnia 15 lutego 1907. *Wojciech Stankiewicz*, przewodniczący Zgrom. tow. i Kasy chorych.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło

36 z „**nosorożcem**" lub „**kosą**"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej fabryki mydła

Szymona Munka w Żywcu.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

HALA RYBNA

w Krakowie na małym rynku

poleca na bieżący tydzień i wysyła pocztą lub koleją na prowincyę po najniższych cenach za zaliczką:

Ryby morskie jak Łupacze drobne i wielkie, Kabliony, Łososie i Okunie morskie, Fladerki do smarzenia, Ozorowce (Rothzungen) Środry (Heilbut) i na części, Turboty (Steinbut) i Starniew praw dziwe Soles)

Ryby rzeczne jak Szczupaki i karpie żywe. Szczupaki świeżo zamrożone po K. 1·80 — 2 za kg. Sandacze świeżo zamrażane po K. 2. — do 2.40 za kg. Łososie różowe (3 do 6 kg. sztuka) po K. 4 — za kg. Wyrinę rosyjską na części po K. 2 — za kg.

Kawior jesiotrowy, białuży i carski w puszeczkach od $^1/_{16}$ do 1 kg. po cenach za $^1/_2$ kg. K. 12, — 16. — 24, — K. 28.

Majonesy gotowe, przewyborne w słoikach po koron 1.60 i koron 3

Ser Litewski prawdziwy, przewyborny i pikantny za kg K 3.20.

Sygi rosyjskie. wędrowce Biklingi, Szproty. Łososie śledzie wędzone.—

Łosoś rzeczny różowy wędzony dkg. tylko 6 hal.

Marynaty i Konserwy z ryb. w największym wyborze pierwszej tylko jakości i najtaniej. Śledzie bałtyckie (Ostsee) sztuka 8 ct.

Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie gratis i franco. 104

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem i

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe **najlepszego** gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

— CENY UMIARKOWANE. —

„SERENITAS"

Hygieniczna Palarnia Kawy zapomocą gorącego powietrza i Fabryka Kawy „Serenitas"

poleca po najtańszych cenach wyborowe gatunki **kawy** palonej i surowej, **kawę słodową** (syst. ks. Kneipa), jakoteż **Skład herbaty, wódek, wina, koniaków, likierów** oraz wszelkie towary kolonialne i delikatesy.

Zlecenia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą i koleją.

Z poważaniem

PALARNIA KAWY

pod firmą

„SERENITAS"

57 Kraków Szewska 22.

Dla Krakowa i okolicy

poszukuje wielkie krajowe towarzystwo asekuracyjne **tęgiego zastępcę, za wysoką prowizyą.** Zgłosić się winny wyłącznie dobre siły.

Laicy będą dokładnie pouczeni. — Niemiecki i polski język wymagany. Oferty należy wysłać do p. **E. HOINKES, Bielsko Hauptstrasse Nr. 1.**

Losowanie 1 Marca. Główne wygrane po K 30.000 dają

Węgierskie losy czerwonego Krzyża

Węgierskie losy „Bazylika"

do nabycia za gotówkę po kursie dziennym **Węgierskie losy czerwonego krzyża około K 30, losy „Bazylika" około K 25**

Następnie oferuję:

3 losy Węgierskie Czerwonego Krzyża za 27 rat miesięcznych po koron **4** —

5 losów **„BAZYLIKA"** za 38 rat miesięcznych po koron **4** —

3 losy Węgierskie Czerwonego Krzyża }
5 losów „Bazylika" } za $31^1/_2$ rat miesięcznych po kor., 8

Wyłączne niepodzielne prawo do gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty, która winna być przekazem pocztowym do mnie wysłana, poczem posyłam kupującemu ustawowo wystawiony dokument sprzedaży i czeki pocztowe na następne raty.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya**

Trzymajmy się zasady „Swój do Swego„!



Kto chce jechać

do Ameryki

tylko 5 do 7 dni

niech uda się do

jedynej polsko-czeskiej firmy

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Słowiańska firma ta udziela chętnie, odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie szczęśliwie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszym najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhem II." „Kaiser Wilhelm der Grosse" „Kronprinz Wilhelm",

którymi podróż przez ocean trwa **tylko $5^1/_2$ dni.** W czasie podróży mają pasażerowie doskonały, **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześnie zabezpieczyć sobie miejsce przez posłanie **zadatku 20 Koron,** po otrzymaniu którego potemy natychmiast kartę okrętową i dokładne pouczenia do podróży, jak prędko i tanio dostać się można do iańskiej firmy 704

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse Nr. 29.

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Spół. Com w Krakowie skład główny **Rynek 14.**

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie po 2 złr. 25	Kalosze męskie „Slipery" po 2 złr 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery" po 1 złr. 95.
Kalosze dziecięce po 1 złr. 10	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach. 291

SERY

śmietankowe

poleca: handel towarów kolonialnych pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 121

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Poszukuje się

132 **zdolnych agentów**

za wysoką prowizyą do celów reklamowych. Zgłoszenia przyjmuje Ferdynand Purisch, w Krakowie ul. Sebastyana 19, między 3 — 5.

LOKAL

z konsensem w śródmieściu zaraz do

wynajęcia

Zgłoszenia pod „B T" w dziale ins. „Naprzodu." 120

Poszukuje

kilku zdolnych stolarzy

Józef Kobos i Ska.

Dobra koło Limanowej. 117

WKRÓTCE WYJDĄ!

2 nowe ustawy 2

wyjdą wkrótce z druku a m.:

Ustawa pensyjna dla urzędników prywatnych z dnia 16 grudnia 1906. Dz. u. p. Nr. 1 z roku 1907.

Cena w przedpłacie z przesyłką K. 1.40

Ustawa o reprezentacyi państwa Ordynacya wyborcza dla Rady Państwa z wykazem okręgów wyborczych w Galicyi i Bukowinie z dnia 26 stycznia 1907 Dz. p. p. Nr. 15. 16 i 17 oraz Ustawa o ochronie wolności wyborów i zgromadzeń z d. 26 stycznia 1907 Dz. p. p. 18.

Cena w przedpłacie z przesyłką K. 1.80

Przedpłatę przyjmuje tylko

Księgarnia W. Zukerkandla

124 W ZŁOCZOWIE.

KASYERKA

(izraelitka) do handlu korzennego i delikatesów potrzebna zaraz. Zgłoszenia w dziale ins. „Naprzodu" pod **B. M. W.** 119

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia

Kraków, **Starowiślna l. 1.**

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Wydawca Ignacy Daszyński — odpowiedzialny Redaktor Emil Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Nr. Telefon 412)